

EKO powiat

Segreguj z głową i nie wyrzucaj do lasu

W 2015 roku zebrano w naszym kraju blisko 11 tys. ton odpadów komunalnych. To więcej niż rok wcześniej, ale niestety sporo śmieci wciąż trafia na dzikie wysypiska, które też trzeba liczyć w tysiącach. Przypominamy więc co w sprawie odpadów robić trzeba, a czego nie należy, tym bardziej, że od 1 lipca nastąpią pewne zmiany

Oficjalnych łącznych danych za 2016 rok jeszcze nie ma, natomiast w 2015 roku od Polaków zebrano dokładnie 10 863,5 tys. ton odpadów komunalnych. W przeliczeniu na jednego mieszkańca dało to roczną średnią 283 kg. Zdecydowana większość śmieci wówczas wyprodukowanych - blisko 82 proc. (8 889 tys. ton) - pochodziła z gospodarstw domowych. W stosunku do roku 2014 pod względem łącznej ilości zebranych odpadów nastąpił wzrost o 5,2 proc. I to pozytywny aspekt, był to bowiem jeden z celów wdrożonej cztery lata temu rewolucji śmieciowej.

Dużo zlikwidowali, ale sporo nadal działa

Ustawodawca chciał, żeby ludzie regularnie oddawali odpady przeznaczonej do odbioru firmie, zamiast np. wywozić je do lasu. Skłonić do tego miała naliczana każdemu opłata. Niestety póki co problemu dzikich wysypisk nie udało się całkowicie rozwiązać. Co więcej wciąż funkcjonuje ich dużo, mimo że w 2015 zlikwidowano takich nielegalnych składowisk aż 14 322. Nie słabną więc apele o oddawanie śmieci tam gdzie trzeba i komu trzeba oraz o odpowiednią segregację. Żeby bowiem odpady można było przeznaczyć do powtórnego wykorzystania, trzeba je sortować zgod-



Zdecydowana większość śmieci wyprodukowanych w 2015 roku - blisko 82 proc. (8 889 tys. ton) - pochodziła z gospodarstw domowych.

nie z wytycznymi już w naszych domach. Dzięki temu będą mogły powstać nowe produkty, a i przyłożymy rękę do ochrony środowiska naturalnego, zmniejszając przy okazji niepotrzebne zużycie wody i energii. Przyjmuje się bowiem, że np. z 700 aluminiowych puszek można stworzyć całkiem nowy rower.

Segregacja: jak jest, a jak będzie?

Warto pamiętać do pojemników w jakich kolorach wrzucać konkretne śmieci. Tym bardziej, że w połowie roku zajądą na tym polu zmiany, wynikające z rozporządzenia ministra środowiska. Do niebieskich należy wrzucać papier, do zielonych szkło kolorowe, a bezbarwne szkło do bia-

łych. Nie wolno umieszczać w nich natomiast m.in. żarówek, lusterek czy naczyń z porcelany. Żółte pojemniki przeznaczone są na plastik (wrzucamy do nich też np. kartony po sokach), a czerwone na odpady aluminiowe i metal. Te ostatnie spotkać można jednak stosunkowo rzadko, a kiedy ich pod blokiem nie ma, to za-

leca się, żeby aluminium i drobniejszy metal (np. puszki po konserwach) umieszczać w żółtych. Oczywiście puszki i plastikowe butelki powinno się zgniatć, żeby zajmowały jak najmniej miejsca. Czarne kubły służą z kolei na pozostałe odpady, które nie podlegają segregacji. Czasem kolorystyka może być inna, dlatego zaleca się, żeby zwracać uwagę na napisy. Tak to wygląda obecnie i będzie do 30 czerwca. Od 1 lipca z kolei zarówno odpady plastikowe, jak i metalowe oraz wielowarstwowe będą musiały trafiać do pojemników koloru żółtego. Pojawiają się też pojemniki brązowe z przeznaczeniem na odpady ulegające biodegradacji, ze szczególnym uwzględnieniem bioodpadów.

Niebezpieczne odpady bez zmian

Nie będzie żadnych zmian jeśli chodzi o odpady wyprodukowane z udziałem związków chemicznych lub substancji, które są wyjątkowo szkodliwe dla środowiska. Już teraz nie można wrzucać ich do zwykłych kolorowych kontenerów. Sprzęty elektroniczne i elektryczne albo żarówki i świetlówki, które zawierają rtęć powinno się oddawać do specjalnych punktów zbiórki selektywnej i tak będzie nadal. Może je także przyjąć przynajmniej część sklepów, w których zakupimy nowy sprzęt. Do specjalnych punktów należy i będzie trzeba zawozić odpady wielkogabarytowe, czyli m.in. meble. Baterie i akumulatory w dalszym ciągu będziemy musieli wrzucać tylko i wyłącznie do specjalnych pojemników. Natrafiać można na nie w wielu sklepach, a czasem nawet w szkołach i firmach. Przetknięte leki – jako wyjątkowo niebezpieczne – trzeba umieścić w specjalnym pojemniku w aptece, do której można też zanieść np. termometr rtęciowy. (oprac. PW)

Wojewódzki fundusz z ofertą w Kłobucku



O ofercie WFOŚiGW w Katowicach mówił m.in. dyrektor Funduszy Europejskich Stanisław Gmitruk.

Pracownicy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na czele z prezesem Andrzejem Pilotem spotkali się z samorządowcami i przedsiębiorcami powiatu kłobuckiego

Do spotkania doszło z inicjatywy starosty kłobuckiego Henryka Kiepurę. Lokalni przedsiębiorcy i samorządowcy chcieli poznać ofertę WFOŚiGW m.in. dotyczącą walki ze smogiem, o czym ostatnio wyjątkowo dużo się mówi. Ale zanieczyszczone powietrze nie było jedynym tematem. Reprezentacja wojewódzkiego fun-

duszu przyjechała do Kłobucka w licznych gronie. Pojawił się sam prezes Andrzej Pilot, a także dyrektor Funduszy Europejskich Stanisław Gmitruk oraz Wioletta Jończyk i Ryszard Mocha z Zespołu Doradców Energetycznych. Poza przedstawieniem możliwości walki ze smogiem i projektu uchwały antysmogowej, goście z Katowic omówili też m.in. Projekt Doradztwa Energetycznego oraz Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020 (POLiS). Ten ostatni to krajowy program wspierający gospodarkę niskoemisyjną, ochronę środowiska, przeciwdziałanie zmianom klimatu i adaptację do nich, transport i bezpieczeństwo energetyczne, a także inwestycje w obszary ochrony zdrowia i dziedzictwa kulturowego. Na spotkanie z samorządowcami i przedsiębiorcami powiatu kłobuckiego skupiono się jednak głównie na wchodzących w zakres POLiS działaniu 1.7 czyli kompleksowej likwidacji niskiej emisji na terenie konurbacji śląsko-dąbrowskiej. (PW)

Smog niszczy też skórę?

O tym, że smog może mieć negatywny wpływ na osoby, które cierpią na dolegliwości płuc czy układu krążenia, już chyba wszyscy wiedzą. Częsty kontakt z tym niebezpiecznym zjawiskiem może jednak także oddziaływać na pozostałych i to z innych względów. Nie sposób w ogóle nie wychodzić z domu, a na działanie smogu jest też narażona nasza skóra

Naturalne wydaje się, że skoro powietrze jest zanieczyszczone, to cierpią na tym przede wszystkim nasze płuca. Okazuje się jednak, że smog może również niszczyć naszą skórę. Nie zawsze odpowiednio wcześniej dysponujemy informacjami o przekroczonych normach, a nawet zimą przecież nie jesteśmy zakryci ubraniami w 100 procentach. Właśnie na odkrytych częściach ciała np. twarzy osiada smog, poprzez pory wnika głębiej. Jeśli na kontakt z nim skóra jest narażona regularnie, to zarazem dotleniana jest w sposób ogra-

niczony. A to sprawia, że starzeje się szybciej. To niedobre wieści w szczególności dla kobiet, które dokładają wszelkich starań, żeby ich skóra starzała się możliwie jak najwolniej.

Częste i liczne ostatnio alarmy smogowe spowodowały, że producenci kremów zwierzyli okazję i zaczęli wypuszczać na rynek specjalne produkty, które mają przed tym zjawiskiem chronić. Na ile ich działanie jest skuteczne, póki co trudno jednoznacznie powiedzieć. Z pewnością zastosowanie kremu nie zaszkodzi, bo zawsze to jakaś bariera ochronna. Czy trzeba się liczyć z wysokimi kosztami? I tak, i nie. Można ich uniknąć, stosując odpowiednie zabiegi higieniczne, które dadzą bardzo zbliżony czy wręcz ten sam efekt. W takiej sytuacji wystarczający może okazać się niedrogi naturalny krem do twarzy. Do tego można również dodać żel do mycia twarzy oraz płyn micelarny i za pomocą tych trzech kosmetyków robić sobie zabiegi systematycznie po każdym powrocie do domu. (oprac. PW)



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.